

nauczenia przepisów i ich przestrzegania furmanek chłopskich, ale i przedsiębiorców samochodowych. Uważali oni dotąd za swój święty obowiązek wyładować samochód tak, jak się tylko da, traktując dół, jako część osobową, górę zaś jako część towarową. Skutkiem tego autobus obładowany znacznymi ilościami pakunków na dachu groził wywróceniem. Również stałym zwyczajem było przepełnianie pasażerami przedniego przedziału, przeznaczonego dla kierowcy i konduktora. Zmieniło się to grubo na lepsze. Przedsiębiorcy poznali również siłę przepisów administracyjnych, co dla nas było bardzo pożądanem.

Dnia 20 kwietnia b. r. odbyło się u nas zebranie szoferów autobusów miejskich f-my „Samochód”, na którym uchwalono żądać 25% podwyżki. Zarząd Związku po opracowaniu naszych postulatów przesłał żądania te f-mie „Samochód” oraz Inspektorowi Pracy w dniu 8 maja br. Dyrektor wspomnianej f-my na konferencję tę nie przybył, przysyłając zastępcę, przy czem zastępca nie był upoważniony do podpisania jakiegokolwiek umowy, oświadczył jedynie, że o ile szoferzy nie zgodzą się na warunki Dyrekcji f-my „Samochód”, to dyrektor sprowadzi sobie od „znanego Dowódcy Kolumny Samochodowej we Wilnie szoferów wojskowych”. Wobec tego wyznaczoną została druga konferencja na dzień 10 bm. przy czem zaznaczono wyraźnie, że dobrze byłoby, by pan dyrektor znów nie wyjechał, gdyż zacznie się nasza akcja. Rzeczywiście p. Jagodziński — przybył tym razem nawet zawczasie. Zdecydowana postawa solidarnych szoferów odniosła skutek ten, że zawarto zbiorową umowę na naszą korzyść.

Kiedy nie było jeszcze Związku u nas, szofer autobusów miejskich pobierał 275.— zł. miesięcznie, pracując 7 dni tygodniowo, a za najmniejsze nawet wykroczenia i drobnostki sypały się na niego kary pieniężne, nakładane przez f-mę od 5-ciu aż do 75.— zł., jak z rogu obfitości. Dziś po zawarciu umowy stan ten przedstawia się inaczej. Radykalna zmiana polega na tem, że pensja kierowcy wynosi dziś 330. — *zł. miesięcznie*, pracuje on 6 dni w tygodniu, czyli ma w miesiącu 4 wolne dni, otrzymuje robocze ubranie, a w przeciwieństwie do dotychczasowego 2-tygodniowego wypowiedzenia obowiązuje dziś wypowiedzenie jednomiesięczne; wypłata odbywa się dekadowo, ponadto ma szofer wszystkie inne ustawa przewidziane zdobycze klasy pracującej.

Wszystko powyższe szoferzy autobusów zawdzięczają Związkowi i swej solidarności. Ogół szoferski przekonał się jaką ważną zdobyczą jest własna organizacja zawodowa. Dowodzi tego fakt, że dotychczasowi „dzieci” zgłaszają się i zapisują do Związku. Tak zrozumieli wszyscy, że bez obrony Związku skazani są na łup dobrych apetytów przedsiębiorców.

Na wzmiankę zasługuje również i ten fakt, który byłby się tragicznie dla Bogu ducha winnego szofera zakończył. Miał on nieszczęście kupić sobie na dworcu „ogólno-automobilowe” pisemko szumnie zwane „Szoferem Polskim”. Przyszedł z nim do Związku i tu zaczął odczytywać różne rzeczy. Koledzy wzięli to za agitację i nuż za kije, bo u szoferów od słów do czynów niedaleko, o czem prawdopodobnie „ogólno-automobilowa Red.” nie ma pojęcia. Byłoby się to wszystko strasznie źle skończyło, gdyby nie przewodniczący, który sprawę wyjaśnił.

ODDZIAŁ W RÓWNEM WOŁ.

W dniu 21 kwietnia br. odbyło się walne zebranie Oddziału ZZA w Równem Wołyńskim, na którym kol. Skolimowski przedłożył sprawozdanie za miesiąc marzec br., korespondencję Oddziału, poczem obradowano nad sprawami legitymacji członkowskich, co do których uchwalono wpisywanie poprawek fachu szofera, a to na podstawie wiarygodnych dokumentów, oraz Funduszu zapomogowego na wypadek śmierci lub nieszczęśliwego wypadku, mającego być zaopatrzeniem rodziny. W tej sprawie postanowiono po dłuższej dyskusji stworzyć ten fundusz przez pobieranie 5.— zł. od kierowców oraz 10.— zł. od pracodawców.

We wolnych wnioskach postanowiono na wniosek kol. Skolimowskiego urządzić składkę na cel doprowadzenia do porządku grobu kol. Zacharowa i wybrano delegatów, mających się tem zająć.

W końcu uchwalono wysłać do Dubna i Krzemieńca po jednym delegacie, celem wpisania tamt. członków, którzy jeszcze nie są wpisani, do Oddziału

Jak nam donosi Oddział w Równem, czeka go tam jeszcze wielka praca, zanim stosunki tamtejsze ulegną radykalnej zmianie, zwłaszcza w życiu prywatnem.

Panującym jest tam podobno zwyczajem, zwalnianie szofera na zimę bez wypowiedzenia i odszkodowania, po przesłużeniu lata bez zarzutu. Ostatnio spotkać to miało kol. Kuncewicza, którego — po 7 miesiącach letnich — zwolnił jego pracodawca Mecenas Wańkowicz bez wypowiedzenia i odszkodowania. Inspektor Pracy Obwodu 73. natomiast informował kol. Kuncewicza, że „nie jest pracownikiem umysłowym i odszkodowanie mu nie przysługuje”, oraz „żeby się zwrócił do sądu”.

Kol. Kuncewicz zwrócił się do swego byłego pracodawcy o zaświadczenie odbytej służby i zwolnienia, mec. Wańkowicz jednak odmówił mu oświadczać, że wyda jedynie zaświadczenie, w którym będzie napisane, że „odszedł na własne żądanie” i że „miał wypadki etc.”.

Naprawdę — zbytnio „dzikie” postępowanie!